

MARIAN MALARZ

ur. 1922; Skoki



Miejsce i czas wydarzeń	Skoki, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL, Skoki, Lublin, Radzyń Podlaski, dzieciństwo, rodzina, Malarz (rodzina), rodzina Malarz, życie codzienne, nauka w seminarium duchownym, seminarium duchowne w Lublinie, malarstwo, życie na wsi, Kościół katolicki, powołanie kapłańskie, gimnazjum w Radzynie Podlaskim, Niemcy, krajobraz wiejski, okupacja niemiecka, okupacja hitlerowska, represje niemieckie, łapanki do Niemiec, szkoła średnia dla dorosłych przy ulicy Narutowicza, ulica Narutowicza, święcenia kapłańskie, Piotr Kałwa (1893-1974)

Dzieciństwo spędziłem na wsi

To, że urodziłem się na wsi [Skoki], swoje dzieciństwo spędziłem na wsi, to chyba to zaowocowało we mnie, gdy chodzi o moje malarstwo. Pamiętam, mój starszy brat dużo rysował a przede wszystkim konie, miał zdolności do koni, ale matka nie mogła sobie pozwolić na uczenie, wykształcenie w tym kierunku starszego brata. Gdy chodzi o mnie, mój pobyt, przebywanie na wsi jakoś mnie uwrażliwiło na ten liryzm, który mnie otaczał, będąc na wsi, a więc te pola, które bardzo lubiłem, z którymi prawie że rozmawiałem, te falujące łąny zbóż, te łąki z kaczeńcami, ta rzeka, która wylewała, i ten rechot żab wieczorem. Wszystko to jakoś mnie ubogacało wewnątrz, pozostało w mojej świadomości i jest odbiciem w moim malarstwie. Matka była w ciężkim położeniu materialnym, ale zdecydowała [się] mnie wysłać do szkoły średniej do Radzyna Podlaskiego. To był rok 1938. Po jednym roku, pierwszym roku gimnazjum, wybuchła wojna i uczenie zostało przerwane, bo tak Niemcy zarządzili, więc przez całą okupację przebywałem na wsi. Było bardzo ciężko w tym okresie niewoli niemieckiej w mojej wiosce. Te lęki, niepokoje łapanek ze strony Niemców, ta uciezka często nieraz do lasu, jak było niebezpieczeństwo, że Niemcy będą nas łapać i wywozić do Trzeciej Rzeszy. Tak że w okresie okupacji też przebywałem na wsi i wchłaniałem to piękno wsi, ten koloryt, który mnie otaczał ze wszystkich stron. Po wyzwoleniu wróciłem kończyć szkołę średnią dla dorosłych na ulicy Narutowicza [w Lublinie]. Ponieważ byłem opóźniony wiekiem, to robiłem dwie

klasy na rok. I tak skończyłem maturę, po maturze wstąpiłem do seminarium duchownego w Lublinie i tam przebywałem pięć lat. Seminarium jest ciężką szkołą, bo człowiek musiał podporządkować się programowi, który był właśnie w seminarium. A dlaczego poszedłem do seminarium? Bo miałem jakiś wewnętrzny nakaz, żeby zostać księdzem, żeby pracować wśród ludzi, żeby im pomoc dać duchową, wyobrażałem sobie, że będę w szkołach uczył, że będę odprawiał mszę świętą, że będę miał kontakt z ludźmi. I rzeczywiście – po pięciu latach skończyłem seminarium i w 1951 roku otrzymałem święcenia kapłańskie z rąk biskupa Kałwy, który już w tej chwili nie żyje. Na naszym roku było chyba osiemnastu kleryków, dzisiaj zostało nas tylko sześciu. Wszyscy [pozostali] odeszli do Pana.

Data i miejsce nagrania	2006-03-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"